

Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KW PZPR

Inicjatywność działania partii

1 marca w Wytwórni obradowała na swym wyjazdowym posiedzeniu Egzekutywa KW PZPR w Lublinie. Obrady poświęcone były inicjatywności działania partii na wszystkich szczeblach.

W dyskusji uczestniczyli między innymi: **Adam Osiński** — I sekretarz KZ PZPR w FSC, **Bogusław Bojarski** — zastępca dyrektora LPR, inż. **Karol Szczotka** — I sekretarz KZ PZPR w WSK „PZL-Świdnik”, **Ryszard Bączek** — adiunkt Politechniki Lubelskiej, **Włodzimierz Sitko** — rektor Politechniki Lubelskiej, **Zdzisław Daniluk** — I sekretarz KM PZPR w Świdniku — kontynuując rozpoczętą dyskusję stwierdził iż obecnie należałoby preferować ludzi, którzy mają „poukładane w głowie”. Ludzie bowiem oceniają nas — członków partii przez pryzmat pólek sklepowych, jeśli bowiem nie nasycimy rynku — ocena naszej działalności będzie nadal negatywna.

Dyrektor **Jan Tkaczyk** skoncentrował swą wypowiedź na sprawach nurtujących młodzież. — Młodych ludzi — powiedział — interesuje głównie najbliższa przyszłość, poprawa sytuacji materialnej, otrzymanie mieszkania i jego urządzenie — to także jako partia musimy w końcu zrozumieć i powstrzymać jakos ten exodus młodzieży z naszego zakładu.

Przewodniczący Rady Pracowniczej WSK — **Zygfryd Juszczyński**, nawiązując do wypowiedzi przedmówcy, stwierdził, iż u młodych dominuje dziś sfera socjalno-bytowa, choć przecież tylko efektywna praca może dziś przynieść zadowolenie. Temu, że młodzi chcieliby widzieć perspektywę lepszego życia, trudno się dziwić — świat przecież wciąż kroczy naprzód. A my — jako partia — wydajemy się, mamy wciąż ograniczone możliwości...

Krzysztof Rozwód — wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP Wytwórni — skoncentrował swą wypowiedź na masowym exodusie młodych ludzi z przedsiębiorstwa do wszelkiego rodzaju spółek, i nie wstępowaniu młodzieży w szeregi ZSMP. To ostatnie — pokreślił — spowodowane jest tym, iż młodzi myślą o szybkim uzyskaniu własnego mieszkania i jego urządzenia. Dla ZSMP jest jasne: jeśli nie rozwiążemy jako organizacja problemu mieszkaniowego — nie przyciągniemy młodych do siebie. Zaopatrzenie sklepów w Świdniku — po prostu bardzo złe — także rzutuje na ogólną sytuację.

Dyskusję podsumował I sekretarz KW PZPR w Lublinie — **Andrzej Szpringer**. — Musimy — powiedział odpowiedzieć so-

(Dokończenie na str. 2)

Stronnictwo Demokratyczne w WSK

1 lutego uconstytuował się 9-osobowy Zakładowy Komitet SD w WSK „PZL-Świdnik”. Jest to wyraz praktycznej realizacji Uchwały Prezydium Wojewódzkiego Komitetu SD w Lublinie z 23 stycznia br.

Przewodniczącym ZK SD został wybrany **Roman Lis**, wiceprzewodniczącym **Andrzej Karp**, sekretarzem **Marian Wilgocki**. Jednocześnie wybrano Zakładową Komisję Rewizyjną, której przewodniczącym został **Izidor Głowacki**.

Swoją działalność w przedsiębiorstwie Stronnictwo traktuje jako działalność społeczną członków a w szczególności osób pełniących określone funkcje w SD. Będzie ona prowadzona poza obowiązującymi godzinami pracy.

W relacji Stronnictwo — organy przedsiębiorstwa, SD widzi się jako uczestnik zespołowy opiniodawczo-doradczych kierownictwa przedsiębiorstwa i kierowników wydziałów.

W relacji instancji zakładowych SD i PZPR pragnie praktycznie realizować zasadę partnerskiego współdziałania, opartą na równości podmiotów, z zachowaniem niezależności programowej.

(ab)

O adaptacji raz jeszcze

Jakikolwiek sposób pisania o adaptacji społeczno zawodowej może być irytujący niestrawny dla czytelnika, znającego już masę tekstów na ten temat, wiele mniej lub bardziej ciekawie brzmiących planów i zamierzeń, nie przynoszących w sumie żadnych efektów. Pokuszę się jednak o przedstawienie kolejnej inicjatywy w tej sprawie, choćby z tego względu, że zaskakuje swoją prostotą.

Otóż okazało się, że w WSK istnieje dwa zespoły (!) zajmujące się adaptacją. Jeden znany pod nazwą Zakładowy zespół do spraw adaptacji społeczno-zawodowej. Drugi działający, a właściwie reaktywny się przy ZZ ZSMP jako komisja do tychże spraw. Nowością był fakt, że oba te ciała spotkały się i nawiązały współpracę.

Andrzej Słotwiński przewodniczący komisji z ramienia organizacji młodzieżowej, objął te funkcje po listopadowych wyborach, tak relacjonując spotkanie:

— Pamiętam jeszcze swoje pierwsze kroki w Wytwórni, obserwując młodych w macierzystym wydziale. Najczęściej zwalniając się pracownicy w ciągu pierwszych pięciu lat. Na jakie straty naraża to przedsiębiorstwo nie muszę chyba mówić. Dlatego chcę zająć się tym problemem i stąd pomysł spotkania obu zespołów.

Główną przeszkodą w prawidłowej adaptacji jest brak pracy. Wystarcza jej tylko dla starych pracowników i to na styk. Gdy przyjdzie młody nie będzie miał nawet na czym się uczyć.

Sam program adaptacji zawodowej jest dobry, ale nie realizowany. Powinna być określona imiennie odpowiedzialność za poszczególne zadania i egzekwowane ich wykonanie.

Należałoby się przyjrzeć formom wprowadzania do pracy nowych ludzi. Nie ma mowy o prowadzeniu za rękę, ale mistrz i kierownik powinni zapoznać z wydziałem. Według opinii młodych pracowników nie sprawdził się pomysł ustanowienia jednego na wydział mistrza do spraw adaptacji. Brakuje mu czasu by zająć się wszystkimi. Często gniazda wydziału porozrzucane są w kilku halach, co jest dodatkowym utrudnieniem.

Najlepiej i najszybciej przystosowują się do nowych warunków pracownicy zaczynający pracę w systemie grup partnerskich. Wynika to z organizacji pracy — wszyscy członkowie grupy zainteresowani są by młody zaczął dobrze wykonywać zlecone zadania i powiększać w ten sposób ludzki placowy grupy. Od kilku lat daje się zauważyć gorsze przygotowanie zawodowe absolwentów naszego ZST. Po kilku latach nauki, praktyce w warsztatach szkolnych nie potrafią naoszczędzić narzędzia, wykonać dokładnych pomiarów.

Podczas naszego spotkania postanowiliśmy również reaktywować dobre tradycje plebiscytu „mistrz, wychowawca młodzieży”. W ciągu ostatnich lat odbywał się raczej silny rozpad niż z naturalnych potrzeb. Warto pomyśleć o odpowiednim uhonorowaniu zwycięzców, co zadośćuczyni pracy tymi mniej zaangażowanym. Musimy wciągnąć do współpracy organizację młodzieżową, szczególnie przewodniczących kół wydziałowych. Oni są najbliżsi i najbardziej powinni znać kłopoty swoich rówieśników.

(dan)

Kwiatki dla Ewy...



Miejska Konferencja Sprawozdawcza PZPR

„Ten nasz — kto jest najlepszy ale nie ten najlepszy — kto jest nasz”

24 lutego br. obradowała Miejska Konferencja Sprawozdawcza PZPR. Obradom przewodniczył i referat Egzekutywy KM PZPR, podsumowujący działalność partii w mieście za okres dwóch lat wygłosił — I sekretarz KM PZPR — **ZDZISŁAW DANILUK**.

Mówca rozpoczął od stwierdzenia, iż decyzje X Plenum KC PZPR otworzyły drogę do przemian politycznych, społecznych i ekonomicznych w naszym kra-

ju. Plenum potwierdziło — dodał — iż partia chce być awangardową siłą sprawczą zachodzących przemian. Aby jednak taką była — musi się gruntownie przeobrazić. Należy więc niezwłocznie przyjąć nowe formy pracy partii w środowisku, w którym działa, za obowiązujące. Na terenie Świdnika — podkreślił Zdzisław Daniluk — musimy stworzyć grupy terenowego działania, rozszerzając jednocześnie bardziej niż dotychczas, współpracę PZPR z samorządami mieszkańców.

Mówiąc o roli POP — I sekretarz KM PZPR stwierdził, iż należy umocnić wszystkie organizacje partyjne szczebla podstawowego w realizacji polityki kadrowej partii. Polityka ta — zaznaczył — musi promować jedynie najlepszych fachowców, akceptowanych w danym środowisku.

Nowe formy współpracy powinny zostać także wypracowane wraz ze wszystkimi organizacjami działającymi na terenie miasta.

Na zakończenie — Zdzisław Daniluk wskazał na ścierające się wciąż ze sobą na co dzień pozytywne i negatywne życia, akcentując osiągnięte już sukcesy (wybudowanie Szkoły Podstawowej nr 5, rozpoczęcie budowy

Domu Kultury, ciągła realizacja planów budownictwa mieszkaniowego w mieście), oraz porażki (przedłużający się wciąż, aczkolwiek nie z winy władz miasta — remont szpitala przy ulicy Kasprzaka).

Następnie głos zabrał **LUDWIK BOGDANSKI** — przewodniczący Miejskiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR, przedstawiając obecną informację o działalności MKKR za okres od stycznia 1986 do lutego 1989.

Dyskusję otworzył naczelnik miasta — **STANISŁAW KUCHARUK**, koncentrując swój głos na ogóle spraw związanych z budownictwem mieszkaniowym. Rok 1989 — zaznaczył — zamknął się wybudowaniem w Świdniku 189 nowych mieszkań. Jeśli dodamy do tego znaczne zaawansowanie prac w budynkach będących w stanie surowym — powinniśmy otrzymać w efekcie 339 lokali mieszkalnych. W ocenie władz miasta — zakończył — dla rozwiązania kwestii mieszkaniowej, w Świdniku zbudowanych zostanie 300-400 nowych mieszkań.

ALICJA DZIRBA — I sekretarz POP w PSS „Spolem” — całość wystąpienia poświęciła sprawom zaopatrzenia rynku Świdnika. Zaopatrzenie w artykuły spożywcze powoli poprawia się — rozpoczęła. Niezadowolająca sytuacja panuje wciąż w branży towarów przemysłowych — braki towarowe istnieją w wielu grupach. Nie mo-

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie z radzieckimi konstruktorami

2 lutego br. w sali konferencyjnej WSK „PZL-Świdnik” odbyło się spotkanie przedstawicieli władz administracyjno-politycznych przedsiębiorstwa oraz członków Zarządu Zakładowego TPFR z grupą radzieckich konstruktorów współpracujących z załogą Wytwórni w dziedzinie produkcji śmigłowców.

Spotkanie otworzył przewodniczący Zarządu Zakładowego TPFR, **Adam Bury**, wspominając o początkach i dniu dzisiejszym współpracy technicznej w produkcji śmigłowców między Polską a ZSRR.

O pracach nad śmigłowcem W-3 mówił inż. **Stanisław Kamiński**. I sekretarz KZ PZPR — **Karol Szczotka** wspominał przy tej okazji szczególnie zasłużonych konstruktorów radzieckich którzy towarzyszyli produkcji śmigłowców Wytwórni od jej powstania po dzień dzisiejszy: **Nikołaja Zacharowa**, **Nikołaja Odielencewa**, **Andrieja Baranowa**, **Wiktora Gubina**, **Jurija Budarowa**, **Mikołaja Czałowa**, **Wla-**

dimira Ogodorowa i **Igora Kondratiewa**.

Następne głosy: inż. **Igora Kondratiewa**, **Zdzisława Marciniaka**, **Andrieja Rejmana**, **Zdzisława Lorka** dotyczyły perspektyw dalszej współpracy w dziedzinie techniki śmigłowcowej oraz nawiązujących się przy tej okazji kontaktów towarzyskich.

Na zakończenie — głos zabrał dyrektor **Jan Tkaczyk**, przekazując dla radzieckich konstruktorów współpracujących z Wytwornią słowa uznania, życząc im również wszelkiej pomyślności i dalszej dobrej współpracy z WSK.

(man)

Nie tylko mężczyźni

Ewa Wyszyńska-Kuś — rzemieślnik, prezes Spółdzielni „Ematex”.

♦ Kieruje pani jednym z największych i najlepiej prosperujących zakładów rzemieślniczych w mieście. Jest wzorem nowoczesnego menadżera. Jak do tego doszło?

— Początkowo moje plany były zupełnie inne. Studiowałam ekonomię na UMCS. Marzyłam się karierą naukową. Ale jak to w życiu bywa plany planami, a życie niesie różne niespodzianki. Na trzecim roku studiów urodził mi się syn. Nie mogłam więc podjąć studiów doktoranckich. Potem przyszło skierowanie pełnomocnika do pracy w WSK. To jeden z najgorszych okresów w moim życiu. Dział analizy ekonomicznej i 8-9 osób markujących pracę. Po roku urodziła się dziewczynka, dostałam urlop wychowawczy, zaczęłam rozmyślać co robić by nie wrócić do WSK. Na uczelnie wrócić też nie mogłam. Rozwiązanie przyszło samo. Chciałam kupić czapkę dla dziecka, ale przeraziła mnie cena. Ponieważ miałam sporo materiałów, czekających w szafie na lepsze czasy i pomysły, maszynę do szycia, spróbowałam swoich sił, tym bardziej, że w czasie studiów miałam już niezłą praktykę ubierając siebie i koleżanki. Właściwie niczym nie ryzykowałam — w dalszym ciągu byłam na urolopie wychowawczym, a do tego miałam sporo szczęścia. Starłam się szyc to, czego przemysł nie robił — bieliznę z odpadów, mięte, farbowane spodnie, a wszy-

sko w piwnicy bloku, w którym mieszkaliśmy. Efekty nie kazały długo na siebie czekać.

♦ I to był pierwszy krok...

— Tak. Urlop wychowawczy kończył się, w międzyczasie uchyłono przepis mówiący o konieczności przepracowania tytułu lat, ile trwały studia. Rozstałam się z WSK, zatrudniłam kilka osób. Pracowaliśmy na dwie zmiany. Warunki poprawiły się dopiero dwa lata temu, gdy wybudowaliśmy dom i tam przeniesiliśmy warsztat. Mogłam zwiększyć produkcję, obecnie zatrudniam 50 osób. W budowie duży zakład na 100 osób.

♦ Nie jeszcze nie było o spółdzielnię.

— To rzecz najnowsza. W ubiegłym roku założyłam spółdzielnię „Ematex”. Grupa ona 10 zakładów rzemieślniczych, których właścicielami są znajomi i rodzina. Żadnych papierów, zbędnych etatów. Tylko dyrektor — też kobieta, księgowa i ja jako prezes społeczny. Jest to na pewno jeszcze jeden obowiązek ale i korzyści są znaczne. Spółdzielnia to już jednostka gospodarki uspołecznionej, może więc brać udział w przetargach walutowych. Mając wsad dewizowy, ileż łatwiej kupić nici, surowce, maszyny. Szyjemy wszystko z dzianin — bluzki, spodnie, dresy. Część trafia do sklepów w kraju, mamy również duży kontrakt eksportowy. Za kilka miesięcy zaprosimy klientów do własnego butik. Będą się mogli ubrać tu ci, którzy chcą być mo-

dni, a mają niezbyt zasobną kiesz.

♦ Rozmawiamy ciągle o pracy. Czy jedynie to wypełnia pani życie?

— Praca rzeczywiście zajmuje mi kilkanaście godzin dziennie. Sama opracowuję wzory, fasony, dużo jeżdżę szukając surowców, nowych kontaktów z producentami. Mam wielu kontrahentów zagranicznych, dochoǳi więc urządzenie pokazów mody. Prowadzę sprawy administracyjne mojego zakładu. To dużo obowiązków, ale mimo nie najlepszego zdrowia, cieszy mnie to, że mogę tak pracować, odczuwam satysfakcję z tego co robię. Mój mąż mówi mi, że jestem chorobliwie pracowita. Wolny czas spędzam najchętniej na świeżym powietrzu. Latem sporo podróżujemy z rodziną po Europie. Podpatruję wtedy nowe wzory, sposób organizacji pracy. Najbardziej podoba mi się moda włoska. Jest kobieca i bez udziwnień.

Często spotykamy się ze znajomymi lub spędzamy wieczór oglądając dobry film. Oczywiście to, że tak sprawnie wszystko funkcjonuje to także zasługa męża i moich rodziców. Bez ich pomocy nie mogłabym na pewno zrealizować wszystkich zamierzeń.

Spotkanie pokoleń

Dobre tradycje są nadal podtrzymywane przez przedsiębiorstwo. Wczoraj w Zakładowym Domu Kultury odbyło się kolejne spotkanie pokoleń, dawnych pionierów WSK z pionu dyrektora do spraw pracowniczych.

Uczestniczyli w nim przedstawiciele kolektywnych działów szkolnictwa zawodowego i lotniczego, ZST, BOR, ZDK, działu socjalnego i innych. W spotkaniu uczestniczył także dyrektor do spraw pracowniczych JAN TKACZYK.

Już po pierwszych minutach spotkania w sali widowiskowej WSK zapanował miły i serdeczny nastrój. „Stara wiara” szybko znalazła wspólny język. Przy herbatce i ciasteczkach ożyły wspomnienia z młodości, nie zabrakło sentymentalnych wzruszeń i przysłówiowej... łezki w oku.

Wśród uczestników, którzy przebywali wczoraj w ZDK widział się wiele znajomych twarzy. Byli wśród nich: Janina Winiarczyk, Krystyna Berent, Zofia Góra, Teresa Słotwińska, Edward Zdunek, Maria Józwińska, Władysław Czarnecki, Eugenia Tu-

sińska, Zofia Szpaderska, Jadwiga Gruszczyńska, Stefan Pawłowicz i wielu innych.

Ciepłą atmosferę na wczorajszym spotkaniu „podgrzały” jeszcze bardziej występy amatorskich zespołów artystycznych. Występowali — dziecięcy i młodzieżowy zespół tańca towarzyskiego „Fantastic”, zespoły wokalne, dzieci z przedszkola. Ich występy przyjmowane były gorącymi brawami. Spotkanie pokoleń, które trwało ponad trzy godziny pamiętać będą z pewnością ci, dla których Wytwórnia była niegdyś drugim domem. (M.K.)

Inicjatywność działania partii

(Dokończenie ze str. 1)

bie jako partia na szereg pytań. W jakich warunkach działamy i jak przedstawiamy się główne nury zainteresowania społecznego? Czy jako partia jesteśmy zdolne danego przedsiębiorstwa potrzebni, czy też nie? Jak dokonać „zmiany twarzy” w PZPR działającej obecnie? Jeśli potrafimy „sobie na te pytania odpowiedzieć szczerze i otwarcie jako członkowie PZPR — to znaczy, że wiemy dobrze w jakim

kierunku dążymy. Jeśli bowiem mamy aspiracje do tego by kierować życiem społeczeństwa, musimy być silni i odpowiadać w pełni za to, co robimy — bowiem — ten kto rządzi, musi także odpowiadać za to co robi — zakończył Andrzej Szpringer.

Po zakończeniu obrad, członkowie Egzekutywy KW PZPR w Lublinie zwiedzili teren zakładu, zapoznając się z problemami zakładu WSK.

(man)

„Ten nasz - kto jest najlepszy ale nie ten najlepszy - kto jest nasz”

(Dokończenie ze str. 1)

żemy liczyć tylko na hurt — stwierdziła w dalszej części swego wystąpienia. Powinniśmy zwiększyć maksymalnie zakupy własne. PSS „Społem” zamierza właśnie poza hurtem zakupić w roku bieżącym towary na ogólną sumę 600 mln złotych. Służby handlowe powinny więc szerzej niż dotychczas bywało — uczestniczyć w giełdach i targach krajowych, pozwoli to bowiem pozyskać towary na wciąż głodny świdnicki rynek. Szerzejsze kontakty PSS „Społem” z Wielobranżową Spółdzielnią Rzemieślniczą w Świdniku — są tego pierwszym zwiastunem. Jednocześnie — podkreśliła Alicja Dzirba — znaczna poprawa nastąpiła w zaopatrzeniu w wędlinę bezkarkowe. Sieć sklepów prowadzących sprzedaż wędlin poza reglamentacją poszerzyła się ostatnio o sklepy: nr 3 (przy ulicy Świdnickiej 1) oraz nr 24 (przy ulicy 1 Maja). Przeróżające niedobory — stwierdziła — istnieją wciąż w ilości mleka i odtęgow do niemowląt (do końca 1988 r. otrzymaliśmy jedynie 2,8 t mleka w proszku miesięcznie, w styczniu 1989 — dostawa wyniosła 2.000 kg, a do 15 lutego br. — 2.000 kg). Poziom dostaw powinien sięgać 3,5 tony.

Akcentując sprawy pracy wewnątrzpartijnej Alicja Dzirba wystąpiła z wnioskiem o uzupełnienie wyposażenia miejskiej instancji PZPR w nowoczesne środki masyowego przekazu i zmianę formy szkoleń ideologicznych, bowiem dotychczas funkcjonujące grupy samokształceniowe — nie zdają egzaminu.

BOLESŁAW BARABAS — dyrektor SP nr 5, podkreślił na wstępie iż kierunek obrany na porozumienie narodowe jest kierunkiem jedynie słusznym, bowiem tylko w zgodzie możemy rozwiązywać wszystkie nurtujące nas problemy. Mówiąc o oświacie w Świdniku, stwierdził, iż mimo wysiłku władz miasta włożonego w rozwój bazy szkolnic-

wa — potrzeby miasta są duże. Wnioskował więc o pilne dokończenie budowy basenu w SP nr 5, wybudowanie SP nr 6 i przedszkola na Osiedlu Brzeziny. Powstanie SP nr 6 — zakończył — poprawiłoby znacznie sytuację i zmniejszyło napływ dzieci z innych rejonów miasta do SP nr 5.

WANDA KOZAK całe swoje wystąpienie poświęciła aktualnej sytuacji w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podkreśliła, iż w centrum uwagi działania ZNP znajdują się warunki życiowe pracowników oświaty. Wnioskuje więc — zakończyła Wanda Kozak — o wprowadzenie do planu inwestycji budowy SP nr 6 oraz nowej szkoły ponadpodstawowej. Co do pluralizmu związkowego w Oświacie, a konkretnie w ZNP — szkoły nie mogą stanowić areny walki politycznej — jedność działania jest w nich wartością najwyższą.

MALGORZATA WASZYŃSKA — Komendant Hufca ZHP Świdnik stwierdziła, iż harcerstwo musi być apolityczne, ma ono bowiem wychować dla państwa i społeczeństwa młodego obywatela.

DARIUSZ KORONA — przewodniczący ZM ZSMP potwierdził na wstępie, iż ZSMP jest organizacją wielorodowodową, otwartą światopoglądowo. Ważnym kierunkiem naszego działania — powiedział — pozostaje tworzenie właściwych warunków pracy i nauki młodego człowieka. Realizacja tego zadania napotyka wszakże na trudności zwłaszcza w szkołach — środowisko pedagogiczne jest bowiem rozbieżne w swych poglądach na wiele kwestii.

JADWIGA PIETRZAK polemizowała w znacznym stopniu z głosem Alicji Dzirby. Budzi wątpliwość — rozpoczęła — zapowiedź oddania w ciągu dwóch lat obecnej pięciolatki 421 mieszkań — jeśli się weźmie pod uwagę niemiłe tempo w la-

tach poprzednich. Czy ekonomicznie jest budować w mieście budynki parterowe, jak choćby apteka przy przychodni w osiedlu Brzeziny? — zapytała. Nie jest nadal widoczna — podkreśliła — poprawa w zaopatrzeniu rynku — brakuje tańszych serów, obuwia... Błędem jest podnoszenie w środku miesiąca cen artykułów reglamentowanych.

Wystąpienie ZYGMUNTA BAR-SZCZA — prezesa Świdnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej poświęcone było w całości omówieniu sytuacji mieszkaniowej w Świdniku.

JANINA BURACZUK zwróciła uwagę obecnych na sprawy przestrzegania w mieście ładu, bezpieczeństwa i porządku. Nie jest to wprawdzie środowisko kryminalne — powiedziała — choć wiele ostatnio jest włamań do mieszkań prywatnych i obiektów państwowych. Główną przyczyną popełnianych przestępstw — zakończyła — pozostaje wciąż nadużywanie alkoholu.

ZYGMUNT SZYMONCZYK stwierdził na wstępie, iż obecny stosunek partii do samorządów jest bardzo budujący. Następnie przedstawił działalność MRN za okres sześciomiesięczny, podkreślając, iż pełne współdziałanie z wyborcami okazało się krokiem ze wszech miar słusznym.

Obrady podsumował sekretarz KW PZPR — WIESŁAW BRODOWSKI. Dyskusja na konferencji — powiedział — nie odbiegała od rzeczywistości — a to znaczy, że jako partia nie tracimy z pola widzenia człowieka i jego spraw. Co do budownictwa mieszkaniowego w województwie lubelskim — znajduje się ono obecnie na zakreśle. Plan nie został wykonany. Sytuacja bazy przedszkolnej jest zła, a dekapitalizacja majątku trwałe w przedsiębiorstwach — wciąż niestety postępująca — ma swe odbicie w zaopatrzeniu rynku. Zmiany kadrowe nie rozwią-

nam wprawdzie szeregu problemów codzienności, ale w naszej partyjnej polityce kadrowej, musimy kierować się zasadą: „Ten jest nasz, kto jest najlepszy, ale nie ten jest najlepszy — kto jest

nasz” — zakończył Wiesław Brodowski.

Na zakończenie obrad, obecni na konferencji przyjęli tekst uchwały.

(man)

UCHWAŁA

MIĘJSKIEJ KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZEJ W ŚWIDNIKU z 24 lutego 1989

Miejska Konferencja Sprawozdawcza po zapoznaniu się ze sprawozdaniem o realizacji Miejskiego Planu Uchwał X Zjazdu PZPR, referatu Egzekutywy KM, sprawozdaniu Miejskiej Komisji Kontrolno Rewizyjnej i głosów w dyskusji przyjmując przedstawione materiały i stwierdza, że:

1. Konsekwentnie jest realizowana przez partię linia socjalistycznej odnowy, reform gospodarczych i społeczno-politycznych, ze rozwój demokratycznych zasad życia społecznego to fakt, czego przejawem są kampanie polityczne jak: referendum czy wybory do Rad Narodowych.

2. Nowa jakościowo sytuacja społeczno-polityczna wynikająca z decyzji X Plenum KC PZPR i w konsekwencji obrady przy „okrągłym stole” stanowią nadzieję na dalszy postęp w procesie demokratyzacji jak również stwarzają nowe wezwania, którym nasza partia musi w pełni sprostać.

W celu przyspieszenia realizacji niektórych postanowień zawartych w planie uchwał X Zjazdu, Konferencja:

1. Zobowiązuje Komitet Miejski PZPR, Egkutywę KM i POP do pełnego wdrożenia Uchwały VII Plenum KC PZPR i wytycznych Biura Politycznego w sprawie polityki kadrowej.

2. Zobowiązuje Komitet Miejski, Egzekutywę KM i POP do politycznego nadzoru nad realizacją zadań na rzecz wzbogacenia rynku, inspirowania i prowadzenia działań prorynkowych, innowacyjności w zarządzaniu i wynagradzaniu pracowników.

3. Apeluje do społeczeństwa, zakładów pracy i instytucji miasta Świdnika o dalsze finansowe wsparcie rozpoczętej społecznie budowy Miejskiego Domu Kultury.

4. Wnosi o rozpatrzenie spraw i problemów w oświacie i wychowaniu w zakresie: przyspieszenia oddania przedszkola w osiedlu Brzeziny, wprowadzenia do planu Szkoły nr 6, w roku przyszłym, poprawy warunków lokalowych w poradni wychowawczo-zawodowej i w szkole zawodowej nr 1;

5. Uważa, że najważniejszymi problemami społeczno-ekonomicznymi do rozwiązania są:

— budownictwo mieszkaniowe
— handel i zaopatrzenie
— baza oświatowo-wychowawcza;

6. Zaleca Komitetowi Miejskiemu i Egzekutywie KM propagowanie nowych form pracy partii w miejscu zamieszkania, tworzenie grup terenowego działania i bliską współpracę z samorządami mieszkańców w celu przygotowania ich do akcji politycznych.

7. Zwraca się do KW PZPR o wyposażenie Komitetu Miejskiego PZPR w Świdniku w nowoczesne środki audiowizualne, co pozwoli na odpowiednim dopracowaniu na uatrakcyjnienie form szkolenia partyjnego;

8. Zobowiązuje Komitet Miejski, Egzekutywę KM i POP do systematycznej oceny stopnia wdrażania reformy gospodarczej w zakładach pracy.

ŚWIDNIK, 24 LUTEGO 1989. MIĘJSKA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA W ŚWIDNIKU

Rozmowa GŁOSU

z zastępcą dyrektora do spraw ekonomicznych Witoldem Przybylskim

O finansach przedsiębiorstwa...

Kierownictwo polityczno-administracyjne przedsiębiorstwa omawiało w ubiegłym tygodniu strategię zwiększenia produkcji w zakładzie. Wiąże się to nierozdzielnie z sprawą dalszego wzrostu plac dla załogi.

Po zakończeniu narady rozmawiałem na ten temat z zastępcą dyrektora do spraw ekonomicznych Witoldem Przybylskim.

◆ Przed kilkoma dniami opublikowane zostały nowe ustawy o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych i ustawy o podatku dochodowym. Co z tego wynika dla naszego przedsiębiorstwa?

Zmiany w systemie finansowym wynikające z tych ustaw są tak szerokie, że trudno je scharakteryzować w kilku zdaniach. Najistotniejsze z nich to podział majątku przedsiębiorstwa na dwie części: na fundusz założycielski, którego właścicielem będzie skarbowo państwa. Za jego użytkowanie przedsiębiorstwo będzie musiało wydzielić, która w roku bieżącym wyniesie 44 proc. jego wartości, co stanowi według wstępnych obliczeń około 3 mld złotych. Druga część to fundusz przedsiębiorstwa, którym zakład będzie swobodnie dysponować. Będzie to jeden fundusz wzamian za kilka dotychczasowych takich jak: fundusz rozwoju, fundusz postępu techniczno-ekonomicznego, fundusz rezerwowy i stanowiąc będzie podstawowe źródło zasilania środków obrotowych. W nowym systemie zmienia się zasadniczo rozliczenie z budżetem państwa. Zmieniają się rodzaje podatków i sposób ich rozliczania.

Podstawowym podatkiem pozostaje w dalszym ciągu podatek dochodowy, z tym, że zmianie ulega jego wielkość jak również zasady jego obliczania. Kwota tego podatku zwiększona jest w zasadniczy sposób w przypadku przekroczenia ustalonych przez RM normatywnych w zakresie kształtowania wynagrodzeń.

◆ Jakże będą zasady kształtowania plac w przedsiębiorstwie w roku bieżącym?

Wynagrodzenia w przedsiębiorstwie uzależnione są od dwóch czynników:

— normatywnego wskaźnika wzrostu funduszu plac ustanowionego przez Radę Ministrów. W bieżącym roku wynosi on 40 proc. w stosunku do funduszu plac wypłaconego w roku ubiegłym;

— wskaźnika udziału funduszu plac w dochodzie przedsiębiorstwa. Dochód przedsiębiorstwa jest to w uproszczeniu różnica między przychodem ze sprzedaży, a poniesionymi kosztami.

Zależności te wymagają szczegółowego wyjaśnienia. Jeśli za rok poprzedni wypłacono pracownikom około 6 mld funduszu plac, to w roku bieżącym można wypłacić bez obciążenia podatkiem dochodowym prawie 8,4 mld złotych. Kwota ta może być podwyższona pod warunkiem znacznego przyrostu dochodu. Podkreślić trzeba, że ustawa nie daje żadnych innych możliwości wzrostu plac, wręcz zabrania Radzie Ministrów i Ministrowi Finansów udzielania jakichkolwiek ulg.

◆ O ile wzrosły place załogi w 1988 roku i jaki dochód należy wypracować w roku bieżącym aby wzrost plac był wyższy od wskaźnika normatywnego?

Przeciętna plac w ubiegłym roku na jednego zatrudnionego z nagrodami z zysku wyniosła 58 462 złote. Natomiast bez nagród z zysku 54 538 złotych, co stanowi wzrost o 90,7 procent. Wzrost ten osiągnięto w wyniku kilkakrotnych zmian plac na przestrzeni całego roku. Na przełomie roku poprzedniego i bieżącego wprowadzono zmiany w zakładowym systemie wynagradzania.

Wzrosły dodatki do plac takie jak za staż pracy, godziny nadliczbowe, za pracę na II-giej zmianie, nagrody jubileuszowe i inne. Od 1 stycznia podwyższone zostały wszystkie dodatki zależne od najniższego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, które zwiększyło się z 9000 tys. złotych do 17.800. Z tytułu tych zmian przeciętna plac wzrosła prawie o 10.000 zł na jednego zatrudnionego. Inaczej mówiąc to już w bieżącym roku od stycznia wprowadziliśmy podwyżkę o 10.000 złotych. Uwzględniając poziom plac jaki osiągnęliśmy na koniec ubiegłego roku i podwyżki plac od 1 stycznia, aktualnie średnia plac w przedsiębiorstwie wynosi około 75.000 zł. Przy tym poziomie plac przedsiębior-

stwo już prawie w całości wyczerpie fundusz plac jaki może wydawać bez obciążenia podatkowego to jest 8,4 mld złotych. Wszelkie dodatkowe podwyżki ponad 40 proc. normatywną mogą nastąpić pod warunkiem wzrostu dochodu w stosunku do roku ubiegłego.

Na przykład — chcąc podwyższyć plac przeciętnie o 10.000 zł na jednego zatrudnionego dochód przedsiębiorstwa powinien być wyższy od ubiegłorocznego o co najmniej 50 proc. To jest ponad 6 mld złotych i w tym przypadku podatek dochodowy wzrosłby tylko o 580 mln złotych. Jeśli przedsiębiorstwo nie uzyskałoby tak wysokiego dochodu zapłaciłoby wtedy podatek sankcyjny z zysku w wysokości — 2.380 mln złotych.

Łącznie z funduszem wynagrodzeń i innymi zależnymi od niego kosztami wyniosłoby to razem blisko 4 mld złotych. W takim przypadku powstaje pytanie, czy stać będzie przedsiębiorstwo na taki wydatek i jakie mogłyby powstać z tego tytułu skutki.

◆ Czy wobec tego można spodziewać się podwyżek plac i kiedy?

Na to pytanie nie można jeszcze odpowiedzieć precyzyjnie. Jak wcześniej zaznaczyłem będzie to zależało od osiągniętego dochodu w bieżącym roku. Obecny stan wiedzy nie pozwala nam na określenie tego dochodu. Jesteśmy w trakcie opracowywania planu ekonomiczno-financego, gdyż w ostatnich dniach ukazały się dopiero podstawowe akty prawne, na podstawie których można przyjąć założenia do planu. Są to różnego rodzaju normatywy i wskaźniki określające zasady rozliczania z budżetem. Trzeba przy tym dodać, że nie są to jeszcze dokumenty kompletne. Niektóre przepisy mają się dopiero ukazać, a wiele z nich jest nieprecyzyjnych i wymaga szczegółowych interpretacji wyjaśnień.

Zdaje sobie sprawę z tego, że przyrost wynagrodzeń w ramach 40 proc. nie satysfakcjonuje nikogo w przedsiębiorstwie i musi być on wyższy. W tym kierunku prowadzi się przygotowania. Uwzględniając jednak wszystkie bariery jakie są zawarte w dotychczasowych przepisach, zabezpieczające przed dalszą inflacją (nadmierne wypłaty wynagrodzeń) wzrost plac ponad 40 proc. próg nie może być wysoki.

W najlepszym przypadku fundusz wynagrodzeń może wzrosnąć o 50-55 proc. Przewidujemy, że plan opracowany będzie w marcu i stanowić on będzie podstawę do podjęcia szczegółowych decyzji o podwyżkach plac. Ważny będzie przy tym sposób przeprowadzania podwyżek. Przy wprowadzaniu ich w roku ubiegłym były tendencje do równego ich podziału niezależnie od wartości pracy. Z tego też względu nastąpiło duże spłaszczenie plac.

Uważam, że powinniśmy obecnie przyjąć zasadę różnicowania plac. W większym stopniu plac musi spełniać funkcję motywacyjną i powinna uwzględniać wartość i wydajność pracy. W końcowym etapie opracowania jest system wartościowania pracy. Wiadomo, że nie będzie dostatecznych warunków, aby w całości go zastosować, to jednak stopniowo można i należałoby go wykorzystywać. System ten wyznaczy kierunek, do którego powinniśmy dążyć, aby poprawić proporcję plac. Uwzględniając wszystkie uwarunkowania spodziewam się, że decyzja w sprawie dalszych podwyżek plac zostanie podjęta na początku II kwartału br. Chciałbym przy tym zaznaczyć, że niezależnie od terminu wprowadzenia podwyżek, kwota jaką możemy przeznaczyć na ten cel w bieżącym roku, będzie w całości wypłacona. Chcemy wykorzystać wszystkie możliwości w zakresie wzrostu plac zachowując przy tym warunek nie wprowadzania przedsiębiorstwa w tarapaty finansowe.

◆ Wzrost plac o 40 proc. często rozumiany jest przez pracowników jako wzrost plac w ciągu bieżącego roku do poziomu zarobku osiągniętego przy końcu roku. Czy można to wyjaśnić na przykładzie?

Jeszcze raz chcę podkreślić, że wskaźnik przyrostu plac liczony jest przez porównywanie funduszu plac jaki będzie wypłacony w roku bieżącym do funduszu plac wypłaconego w ubiegłym roku. Na przykładzie 1-go pracownika można to zobrazować w sposób następujący:

— założmy, że pracownik zarabiał na początku 1988 roku — 28.000 zł miesięcznie;
— w marcu ubiegłego roku uzyskał podwyżkę o 10.000 złotych, w lipcu podwyższona

została jego premia o 6.000 zł miesięcznie;

— we wrześniu uzyskał kolejną podwyżkę łącznie z premią o 12.000 zł;

— w grudniu dodatkową wypłatę w kwocie 35.000 zł.

Jego zarobek roczny wyniósł 565.000 zł. Od stycznia 1989 roku plac miesięczna tego pracownika bez dodatkowych podwyżek wyniosłaby 56.000 zł. W ciągu całego 1989 roku zarobiłby 672.000 zł i place jego w ciągu całego roku wzrosłoby o 19 proc. Jednak od początku bieżącego roku place w wyniku zmian, o których wcześniej mówiłem to jest dodatkowy stażowy i pozostałych oraz dodatków zależnych od najniższego wynagrodzenia, wzrosły pracownikowi o dalsze 10.000 zł, to jest o 120.000 zł rocznie. Wobec tego łączny zarobek w roku wyniesie 792.000 zł, co daje wzrost zarobku w porównaniu z rokiem poprzednim o 40 proc.

◆ A jaką będącą prowadzi strategię i jakie będziemy podejmować działania, aby osiągnąć wzrost plac?

W celu osiągnięcia wzrostu plac w przedsiębiorstwie muszą być prowadzone wielokierunkowe działania, które w efekcie pozwolą maksymalizować dochód. Przede wszystkim będą to działania nakierunkowane na: obniżkę kosztów, poprawę rentowności produkcji, uzyskiwanie najkorzystniejszych cen głównie w eksporcie, poprawę rytmiki produkcji, poprawę struktury zatrudnienia, co wiąże się ze zmniejszeniem pracowników w grupie pracowników umysłowych i pośrednio-produkcyjnych, pozbywanie się zbędnych maszyn i urządzeń, podejmowanie dodatkowej opłacalnej produkcji zgodnej z naszymi możliwościami technicznymi. Aktualnie uruchamiamy produkcję zespołów do ILA 96-300, którego program produkcyjny zapewniony jest do roku dwutysięcznego.

W roku bieżącym rozwinie się do 3.000 sztuk produkcja przyrządów bagażowych, które będą przeznaczone na rynek. Uruchomiono również serię przecinarek anodowo-mechanicznych przeznaczonych do cięcia materiałów trudnoobrabialnych.

◆ Dziękuję za rozmowę. Toczyła się ona w gąszczu cyfr!

Zdaje sobie sprawę, że moje wyjaśnienia nie dla wszystkich będą czytelne. Są to jednak zagadnienia specjalistyczne i ich szczegółowe wyjaśnienie wymagałoby przytoczenia obszernych fragmentów aktualnie obowiązujących przepisów.

Rozmawiał: M. K.

SESJA MRN

W ubiegłym tygodniu obradowała IV sesja MRN IX kadencji. Głównym punktem obrad było uchwalenie miejskiego planu rocznego i budżetu miasta na 1989 rok. Projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju Świdnika przedstawił STANISŁAW KUCHARUK, naczelnik miasta:

— Przedłożony projekt nie jest na miarę potrzeb, ale możliwości. Pozwoli jednak na prawidłowy rozwój i funkcjonowanie miasta. Ograniczenia wynikają z wysokości dochodów własnych, dotacji budżetowej i udziału w dochodach budżetu województwa oraz możliwości wykonawczych przedsiębiorstw opartych o bilans materiałowy, techniczny i zatrudnienia.

W dalszej części swego wystąpienia naczelnik omówił przewidywany rozwój poszczególnych działów gospodarki miejskiej.

PRZEMYSŁ. Plan zakłada 3 proc. wzrost produkcji, największy w Spółdzielni Pracy Dzierżawo-Włókienniczej im. M. Fornałkiej.

ROLNICTWO. Powierzchnia użytków rolnych zmniejszy się o 6 ha, przeznaczonych pod budowę osiedla Brzeziny II. Poziom skupu zboża i żywności zmieni się w porównaniu z rokiem ubiegłym.

HANDEL I USŁUGI. Poprawa zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe oparta będzie w większym stopniu o miejscową produkcję, w tym rzemiosła (wyroby cukiernicze, podrobowe, mięso i wędliny poza reglamentacją, napoje chłodzące). Zwiększy się ilość upieczonej w piekarniach handlowych i zakładach rzemieślniczych, szczególnie branż przemysłowych i budowlanych.

OSWIATA I WYCHOWANIE. Rozpoczęta zostanie budowa przedszkola w osiedlu Brzeziny II na 180 miejsc. Planuje się zakończenie opracowania dokumentacji technicznej Szkoły Podstawowej nr 6. Na remonty obiektów oświatowych przewidziane są środki finansowe w wysokości 15 mln złotych.

KULTURA, KULTURA FIZYCZNA I TURYSTYKA. Odbędzie się obchody 35-lecia Świdnika. Zaplanowano szereg imprez ogólnomiejscowych kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych. Ogółem

na cele kultury i sportu przeznaczono około 30 mln złotych.

SŁUŻBA ZDROWIA I OPIEKA SPOŁECZNA. Pod koniec roku oddana zostanie do użytku 14 gabinetowa przechodnia zdrowia w osiedlu Brzeziny. Zapadły również decyzje dotyczące modernizacji szpitala przy ulicy Kasprzaka. Kosztów 50 mln. złotych przekształcony zostanie w Centrum Pediatrii. Wstrzymano natomiast budowę zakładowej przychodni WSK.

GOSPODARKA KOMUNALNA. Zaplanowano dokończenie przebudowy ulicy Gomulki wraz z zagospodarowaniem zieleni pasa środkowego i zadrzewienia poboja. Prowadzone będą również bieżące remonty budynków i ulic.

INWESTYCJE. Ustawa budżetowa z lutego bieżącego roku wprowadzała zakaz rozpoczęcia nowych inwestycji poza uzbrojeniem terenu, budownictwem mieszkaniowym, oświatowym i służby zdrowia. W tym roku ma zostać oddanych do użytku 189 mieszkań, rozpocznie się budowę dalszych 339. W planie inwestycyjnym ujęto także dalszą rozbudowę UC, budowę internatu ZST, Domu Rzemiosła, Domu Kultury, pawilonów handlowych.

(dan)

Nie tylko mężczyźni

Róża Pękala, ostrzaż narzędzi, 20 lat pracy w W-30.

◆ W wydziale słynie pani z tego, że swymi umiejętnościami przewyższa nie jednego mężczyznę.

— Wieloletnia praktyka robi swoje. Aby być dobrym ostrzażem trzeba parę lat popracować, zrozumieć i polubić te prace. Bardzo pomaga dyscyplinowanie, dokładność wykonywanych czynności. Z wydziałów przechodzą do nas stopione narzędzia, my je ostrzemy, poddamy regeneracji. Kobieta jest chyba łatwiej, bo są cierpliwie i staranniejsze. Dużym plusem jest praca w systemie grup partnerskich. Tutaj wszyscy sobie pomagają.

Czasem kolegom trudniej zrozumieć, że baba może więcej zrobić i zarobić. Ale w oczach lidera grup liczy się przede wszystkim fachowiec, nie płeć.

◆ Oprócz pracy zawodowej kobieta ma zwykle na głowie jeszcze dom. Czy tam też pani sobie tak dobrze radzi?

— Zwykle pracuję na dwie zmiany, więc zależnie od tego rano zakupy, sprzątanie, potem do WSK lub kolejność odwrotna. Praca zmianowa jest wygo-

dniejsza dla nas (przed południem można jeszcze coś kupić), choć bardzo męcząca. Gdy dzieci były małe starałyśmy się z mężem wymienić zmianami, by odebrać je z przedszkola i szkoły. Teraz dzieci mamy duże, pomagają mi w domowych zajęciach. Właściwie teraz już nie chcę zmieniać w swoim życiu — w pracy sobie radzę, chłopcy dobrze się uczą, nie sprawiają specjalnych kłopotów. Jestem zadowolona z tego co osiągnęłam. Nie mam zbyt dużych wymagań, a te małe rzeczy, które sobie zaplanuję udaje mi się osiągnąć.

◆ Jak wygląda Dzień Kobiet w wydziale?

— Kierownictwo i koledzy o nas nie zapominają. 8 marca to już tradycja w wydziale. Każda z pań otrzymuje kwiatka i życzenia oczywiście. To bardzo miły gest, bo te wszystkie akademie, części oficjalne są w tym dniu zupełnie niepotrzebne. Moim zdaniem nawet przy maszynach, w brudnym roboczym kombinie jest się kobietą, a to zobowiązuje do pewnej delikatności, choćby i w słowach.

GŁOS SPORTOWY

Młodość, wdzięk, perfekcja i elegancja

SAMBA W ŚWIDNIKU!

I Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego — Świdnik '89 przeszedł do kronik kulturalnych miasta. Po tej imprezie zaplanowano powszechne przekonanie, że warto czekać na następny, ale już z parami klasy „S”. Bo konkurs tańca to rzeczywiście widowisko, w którym przeplatają się ze sobą: piękno, wdzięk, młodość, perfekcja i elegancja.

Hala sportowa sroci się wtedy na wysoki polsk. Zna się na tym dobrze gospodarz obiektu. Lśniący parkiet, wokół którego ustawia się zielone wysokie palmy, śnieżnobiałe obrusy zdobiące stoliki sędziowskie, kolorowe światła towarzyszące bajecznie ubranym tancerzom — to wszystko stwarza niesłychanie ciepły nastrój. Uzupełnia go upełnia i rytmiczna muzyka, nie przypominająca loskotu instrumentów lecz ich subtelne, selektywne brzmienie. Wyzwała także temperament i nerw wśród tancerzy, porywa widzów i zachęca do wspólnej zabawy.

W ubiegłą sobotę i niedziele zjechali do Świdnika mistrzowie tańca klasy D, C, i B. ze Społecznego Klubu Tancerzy z Trnavy, ze słowackiego klubu tancerzy Nowe Zamky, z lotewskiego klubu Agrofirma — Nakotne i litewskiego klubu Vezulas Politechnika z Kowna. Gospodarzy reprezentowali pary tancerzy z KTT „Zamek” w Lublinie, wsparte duetem z Olsztyna (Dariusz Michalski i Krystyna Kosińska).

W pierwszym dniu imprezy walczone o mistrzowskie punkty

w tańcach standardowych. Już po pierwszej rundzie tancerze publiczności miała swoich ulubieńców.

Najwięcej „jedynek” (najwyższa nota) zebrała para lotewskich krasnali — Normundus Ladus i Natalia Ogórcowa (dalej), Marek Firic i Alena Krafekova z Trnavy, Romanus Drula i Rita Kowalenko z Kowna oraz Dariusz Michalski i Krystyna Kosińska z Olsztyna, wspierająca w turnieju KTT „Zamek” z Lublina. Wszystkie wymienione pary pracowały solidnie przez dwa dni na końcowy sukces zespołów.

Najbardziej jednak rozgrzał widownię nadprogramowy pokaz tańców latynoamerykańskich w wykonaniu lotewskiej pary klasy „S” — Dzidzisa Nelke i Jana Dvorensciej.

Ostry, żółty kolor ich kostiumów naszpikowanych cekinami, niesłychana energia tancerzy wyzwalająca niezliczoną ilość figur, a zwłaszcza przy ognistym pasodoble, spowodowały, że hala sportowa zdradzała od aplauzu widzów. Nie sposób w tej krótkiej relacji napisać o wszystkim.

Drugi dzień turnieju różnił się bowiem znacznie od pierwszego. Barwne stroje i tańce obu Ameryk przypominały brazylijski „mini karnawał”. Każda z par dwoiła się i troiła na parkiecie by przypaść do gustu pięciu sprawiedliwym. W drugim dniu w zmaganiach o punkty nie było już walca wiedeńskiego, w którym nie ma skomplikowanych figur, a liczy się najczęściej płynność i lekkość ruchów tancerzy wirujących po obwodzie koła. Nie było też argentyńskiego tanga czy foxtrotu. Po zakończeniu popisów mistrzowskich odbyła się gala tancerza w wykonaniu tancerzy ze wszystkich klubów. W tej części programu wystąpili Andrzej Klesyk i Iwona Jasionka z lubelskiego KTT „Zamek”.

Imponujące było także zakończenie turnieju. Wywieśmieniem wręczono puchary. I miejsce i puchar dyrektora naczelnego Wytwórni zdobyli tancerze lotewscy, II-gie litewscy, a III tancerza „koalicja” olsztyńsko-lubelska. Po zakończeniu imprezy goście zagraniczni nie kryli swego zadowolenia i mówili otwarcie, że chcieliby znowu przyjechać do Świdnika. Zostawili tu bowiem serca i wielu przyjaciół.

(M. KRUK)

II festyn kulturalny...

...szkół średnich miasta Świdnika cieszył się wielkim powodzeniem. Hala sportowa z trudem mieściła uczniów ZST, ZSZ i LO. Nie zabrakło również i postronnych kibiców. Reprezentacje poszczególnych szkół zmagaly się na torze przeszkód, rozgrywano konkurs wiedzy o ZMP, były „pojedynki” dyrektorskie.

Kulturalno-sportowy program turnieju, przeplatany występami zespołów artystycznych, miał swoisty urok. Sympatycy poszczególnych drużyn postarali się o zmyślne hasła, powiewały flagi i transparenty, hucały bębny.

Turniej wygrał ZST (202 pkt), przed ZST (174 pkt) i LO (141 pkt).

Impreza mimo falstartu (złotliwość rzeczy martwych — tuż przed rozpoczęciem defilady zawodników wysiadła aparatura nagłaśniająca — przyp. aut.) zor-

ganizowana została z połotem i fantazją. Był jednak drobny falk, który z kulturą miał się na bakier. Kiedy opustoszała wido-

wnia na trybunach i przed wejściem do hali pozostały po młodocianych widzach setki... petów! „Kurzyła” tego dnia papieroski świdnicka młodzież — zdrowo!

ars

Mistrzostwa województwa w biegach przełajowych...

... (w relacji klubów) odbędą się 11 marca o godzinie 10.00 w Świdniku. Stanowić mają eliminację do mistrzostw makroregionu środkowo-wschodniego.

Na starcie stanie 100 zawodników. W biegach na dystansach od 1 do 5 km wezmą udział dziewczęta i chłopcy. Trasa biegów wyznaczona zostanie w lasu, w okolicach Szkoły Podstawowej nr 4.

Reprezentacja Świdnika, którą prowadzi trener Marian Borez — powiedział nam p. Edward Wiśniewski z komitetu organizacyjnego oparta została na zawodnikach MKS Świdnik, którzy występowali już w wielu tego rodzaju imprezach.

Pobiegną między innymi: Marek Zieliński, Marek Cieślak, Mariusz Teper, Jolanta Kuśmier, Marzena Cybulska i Elżbieta Majewska. Organizatorami imprezy są: MKKFIT, MKS, Zarząd Miejski SZS, Komenda Hufca i ZM ZSMP. Nagrody urunodował Okręgowy Związek Lekkoatletyczny w Lublinie. Zapowiada się ciekawa impreza sportowa, którą warto obejrzeć. Zapraszamy!

(m)

Nie tylko mężczyźni

TERESA SAWICZ — kierowniczka Rolniczego Domu Handlowego „KŁOS”.

Najbliższe dni przyniosą w „Kłosie” spore zmiany. Na czym będą one polegały?

— Wydzierżawiamy pierwsze piętro puławskiej spółdzielni „Vena”, która prowadzić będzie sprzedaż za waluty wymienialne. Już od 15 marca klienci znajdą tu szeroki asortyment artykułów służących do wyposażenia mieszkań, a więc glazurę, terakotę, ceramikę sanitarną, sprzęt radio- i telewizyjny, kosmetyki, artykuły spożywcze, alkohol. Część z tych rzeczy sprzedawać będziemy i my, ale za złotówki.

Zmniejszając powierzchnię sprzedaży wcale na tym nie stracimy. Przeorganizujemy stoiska na dole. Pozostanie stoisko metalowe z artykułami do produkcji rolnej, branża odzieżowa, obuwie, konfekcja, galanteria skórzana, pasmanteria. Dalej istnieć będzie stoisko garnaze-ryjne. Przeniesione zostanie na dół do nowych pomieszczeń z niezależnym wejściem. Właśnie trwają prace adaptacyjne. Postaramy się również tak ustalić

czas jego pracy by bardziej odpowiadał klientom.

Wprowadzenie kontrahenta do domu handlowego wpłynie z pewnością na podniesienie jakości pracy naszych pracowników do wysokiego poziomu świadczonych przez Spółdzielnię usług. Podpatrujemy nowe efektywniejsze formy organizacji pracy. Wreszcie wspólna działalność przyniesie Gminnej Spółdzielni odpisy dewizowe.

Czy kłopoty łatwo kierować tak dużą placówką handlową?

— Myślę, że mężczyzna byłby bardziej stanowczy. Ja jestem ustepliwia, ugodowa, ale uzupełniam się z moim zastępcą, energiczną, bojową kobietą. W sprawach handlowych czasem trzeba dyplomacji i panie są tu lepsze. Mimo dwudziestu lat pracy w pionie Samopomocy Chłopskiej przejdę różnych stanowisk, do wiceprezesa do spraw handlu włącznie, dopiero od października, tu w „Kłosie” pracuję bezpośrednio z ludźmi. Nie bałam się tej zmiany. Sprawy handlu znam od strony hurtu i detalu.

A tak wogóle, marzy mi się w miarę spokojna praca handlowa, bo na razie jest pełna stresów. Chciałabym bronić handlowców, ale i zrozumieć klienta. W chwili zwątpienia czasem zastanawiam się czy warto dalej i zostaję, choć ofertę nowej pracy trzymam w zanadrzu. Od 7 lat mam uprawnienia pilota wycieczek zagranicznych. Na razie odtoczyłam to, bo cały mój czas zapelnia „Kłos”, kłopoty zaopatrzeniowe, obecna reorganizacja.

A jeżeli już będzie parę spokojniejszych dni?

— Na pewno wyjadę. Podróż to moja ulubiona forma spędzania wolnego czasu, odregenerowania się po ciężkich chwilach. Lubie jeździć, można nauczyć się czegoś nowego, podpatrzeć inne nierzaz prostsze i lepsze rozwiązania. Niestety obowiązki nie pozwalają mi na zbyt długie podróże. Poza tym pasjonują mnie typowo kobiece zajęcia — robotki ręczne, dobra książka.

Życze takich chwil jak najczęściej.

I Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego zarejestrowany został przez kamerzystów działających w amatorskim foto-klubie przy ZDK. Pokaz mistrzów tańca będzie można oglądać na... video.

Kamyczek do turniejowego ogródka dorzucił świdnicki instruktorzy tańca Ewa Izbicka (Osiel-dowy Dom Kultury) i Andrzej Karczmarczyk (KTT „Fantastic” przy ZDK). Świdnickie maluchy spisywały się na medal w tańcach disco i polecce country.

Lotewska para klasy „S” Dzidzisa Nelke i Jana Dvorensciej tańczą ze sobą dopiero od roku. Oboje natomiast występują na parkietach już od 10 lat. Cwiczą podobno tańce 5 — 6 godzin dziennie.

Ubiegłemu publiczności „lotewskie krasnoludki” — Normundus Ladus (11 lat) i Natalia Ogórcowa (10 lat) były chwilami niewidoczni na parkiecie. Zastaniali ich często rośli, długonodzy tancerze z innych klubów. Mimo to trzymali się dzielnie budząc podziw na widowni. Po zakończeniu imprezy zebrał najwięcej suwenirów i łakoci.

(kr-kr)

Informator GŁOSU

KINO „LOT”

9 marca — SYGNAŁ OSTRZEGAWCZY — USA — godz. 17.00, 19.15 (od lot 15);

10 marca — SYGNAŁ OSTRZEGAWCZY — USA — godz. 17.00;

11 marca — KRZYŻACY — pol. — godz. 17.00 (bo.);

12 marca — PORANEK — pol. — godz. 12.00 (bo.);

13 marca — ZAMKNIĘCIE — pol. — godz. 17.00, 19.15 (od lot 15);

14, 15 i 16 marca — WYJŚCIE AWARYJNE — pol. — godz. 17.00, 19.15;

17 marca — PAN KLEKS W KOSMOSIE — pol. — cz. I i II — godz. 16.30 (bo.);

18 marca — SUPERGLINA — USA — godz. 19.20 (od lot 18).

PAN KLEKS W KOSMOSIE — Polska — 1988 — Reż. Krzysztof Gradowski — Graja P. Fronczewski, H. Bista, M. Sapliak, P. Paszyński.

Pan Kleks pomaga Groszkowi w poszukiwaniach, na odległej planecie Mongo, porwaną przez Wielkiego Elektronika — Agnieszki. (Cz. I — PORWANIE AGNIESZKI). Tajemnicza szkatka przenosi widzów w dalsze czasy (Cz. II — MISJA VOLTANA II). Barwny.

RDKF „DODEK”

10 marca — OBYWATEL PISZCZYK — pol. — godz. 19.15;

13 marca — CZŁOWIEK Z ŻELAZA — pol. — godz. 19.15;

20 marca — NA SREBRNYM GLOBIE — pol. — godz. 19.15;

— pol. — godz. 19.15;

24 marca — LADY BLUE — godz. 19.15.

OBYWATEL PISZCZYK — Polska — 1988 — Reż. Andrzej Kotkowski.

Powieść Jerzego Stefana Stawińskiego „Sześć wieleń Jana Piszczaka” (1999) i jej adaptacja Andrzeja Munka „Zezowate szczęście” (1960) były wydarzeniami swego czasu. Po

ZAKŁADOWY DOM KULTURY

9-10 marca — WYCIECZKA CZŁONKÓW AMATORSKICH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH DO ŁÓDZI (nagrada za całoroczną działalność).

12 marca — FESTYN SPORTOWO-REKREACYJNY (Hala sportowa, godz. 10.00 — WYSTĘP ZESPOŁU DZIECIĘCEGO I MŁODZIEŻOWEGO „FANTASTIC” (tańce towarzyskie).

13-14 marca — Hotele (Sezam) godz. 17.00 (i Jurand) godz. 17.00 — Filmoteka Polska przedstawia: „KRONIKA WYPADKÓW MIŁOŚNYCH”.

15 marca — TURNIEJ PRZEDSZKOLKI „Baju baj” godz. 9.30 — Spotkanie z lekarzem — KULTURA SEKSUALNA (Hotele — Relaks) godz. 16.30 (i Jurand) godz. 18.15.

17 marca — TURNIEJ PRZEDSZKOLKI „Baju baj”.

KLUB „ISKRA”

9 marca — KLUB KOMPUTEROWY — Próba zespołu wokalnego, godz. 17.00 — 20.00.

10 marca — NASZ DOM (video, płyty, konkursy) 17.00 — 22.00.

11 marca — KLUB NOCNY — godz. 21.00 — 2.00.

12 marca — SPOTKANIA RODZINNE (filmy video, płyty — projekcje filmowa dla dzieci i inne niespodzianki) — godz. 15.00-19.00.

14 marca — PROJEKCJA FILMOWA — godz. 17.00 — 18.30.

15 marca — KONCERT VIDEO — STING — godz. 17.00 — 18.30.

Klub komputerowy — próba zespołu wokalnego — godz. 17.00 — 20.00.

FKS „AVIA”

11 marca — Stadion Avil — godz. 12.00 — II liga piłkarska — RE-SOVIA — AVIA.

(mk)

Ogłoszenie

FKS Avia organizuje kurs nauki pływania dla dorosłych. Zapisy i informacje — telefon 5701 oraz 120-94.

PODZIĘKOWANIA

Dyrekcji „Społem”, kierownictwu oraz koleżankom i kolegom z pracy, którzy okazali mi pomoc i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych mojego ojca

KAZIMIERZA WÓJCICKIEGO serdeczne podziękowanie składa Władysława Bomba

Wszystkim znajomym, przyjacielom i krewnym, którzy okazali nam pomoc w trudnych chwilach oraz uczestniczyli w ostatniej drodze IRENEUSZA LEŚNIAKA a w szczególności pracownikom WOIW, MEZAS, GR, SP nr 1 oraz kierownictwu i pracownikom wydziału 610 WSK w Świdniku serdeczne podziękowanie składają żona i córka

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), Andrzej BARYLA, Anna KONOPKA, Mieczysław KRUK, Jan MAZUR, Marek NOWAK, Andrzej SIEPIAKI (red. techn.) Irena WIERZCHOS, (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”. Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1 — zam. 464 z dn. 89.03.02 — 3000 szt. — B-5